Rok III. Marzec 1897. Nr. 3.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER
TALES QUAERIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Rozmyślanie do użytku kapłanów-adoratorów.

Gorliwość o chwałę Przenajświętszego Sakramentu daje świadectwo o dobrym kapłanie.

Qui antem querit gloriam ejus, qui misit eum, hic verax est. (*J. VII, 18*).

I. Uwielbienie.

Hic est Filius meus... Czcijmy na tym ołtarzu obecność niewidzialną Słowa. Nie zwiastują Go błyskawice Synai, Majestat Boży ukryty. Na zewnątrz nic nas nie zadziwia. Tu wyniszczenie Boga wykonane. Exinanivit... To przepaść Tajemnicy eucharystycznej. Nieskończony, Wszechmocny, Nieśmiertelny, Żywot wiekuisty pod postacią nicości. Pójdźcie, uwielbiajcie, upadajcie, wy wszyscy: ziemio, niebiosa, aniołowie, ludzie, procidamus ante Deum.

Czem więcej się poniża, tem jest większy. Znikając pod nikłemi postaciami chleba, pod znakami tajemnicy wyniszczenia, Syn Boży jest pośród nas. Żadna wątpliwość nie powstaje w umyśle naszym: Hoc est corpus meum. On tak powiedział: Sakrament Hostyi poprzedza Abrahama, dawniejszym jest od Jonasza, większym od Mojżesza. Tu est Christus Filius Dei vivi. (Matt. 6.) Tu Rex Gloriae. Nieskończenie dobry, nieskończenie sprawiedliwy, nieskończenie mądry, to Ty, Istoto eucharystyczna. Hic est Filius meus. (Matth.) Ipsum audite. (Luc. IX. 35.).

W Hostyi jest Mistrz wszelkiej prawdy, liber vitae; tajemnica wiekuista, testamentum Altissimi; przyczyna wszystkich rzeczy, agnitio veritatis. (Eccl. XXIV, 32). W Hostyi jest Książę pokoju, Bóg Możny, Sprawiedliwy, Król narodów i królów. Credo Domine! (Jan II.). Wyznawamy, czcimy, w tym Tabernakulum Słowo, które było widzianem, uwielbione Chwałą Syna jedynego, Boga pełnego łaski i prawdy (Jan I.). To jest chwała kapłana, to jego posłannictwo, aby o tem wiedział i bez utrudzenia powtarzał wszelkiemu stworzeniu i we wszystkich czasach... Dominus est; ipse fecit nos...

Adorate Eum. O Najwyższy Mistrzu, o Wiekuisty Kapłanie, niech każde tętno serc naszych, niech wszystkie serca, które zbliżają się do nas będą złączone razem, aby Cię chwalić, służyć Tobie, uwielbiać Ciebie! Dignum et justum est: Oportet illum crescere...

11. Dziękczynienie.

Umieszczając nas na ziemi świętej, w świątnicy Twojej, obsypałes Panie w Sakramencie wielkością i chwałą, wzniosłeś nas ponad wszystkie dzieła zewnętrzne. Bez wątpienia potrzebnem tu jest oko wiary, aby pochwycić te wspaniałe wielkości; rzeczywistości Bożej, ustaw kapłańskich nie można tak widzieć, jak się uważa ustawy polityczne, przymierza społeczne, prawa podbojów. Boże ukryty, Ty ukryłeś także posłannictwo wiekuistego Twego kapłaństwa. Ego elegi vos. Mundus non novit nos. (Jan).

Dobrodziejstwa, którego kapłaństwo jest źródłem, są łaskami bez miary, tak dla świata, jak i dla kapłana. Sal terrae... lux mundi... mira potestas... excelsum officium (Hugo a S. V.). Przyczyna tego leży głównie w urzędzie konsekrowania i rozdawania Przen. Eucharystyi... In iis constituitur... (Hebr. V. 1). Offere... Sacrificare... Pascere. Świat bez ofiary istnieć nie może. Jest on dłużnym Bogu. Człowiek nie może sam siebie ofiarować Panu ofiary pojednawczej, bo ziemia, gdzie obraza popełnia się tak łatwo, jest także krajem nędzy nadnaturalnej. Kapłan jest człowiekiem ołtarza, vir altaris...

Chleb życia jest koniecznym. Bez tego Bożego pokarmu nie ma współudziału z życiem serca Zbawiciela, nie ma zdrowia duszy. Kapłan rozdaje ten Chleb; de necessitatibus eorum liberant eos. (Ps. CVI.).

Jak żyć na tej ziemi bez dobrej świętej rady, bez miłosierdzia, któreby nie miało granic i nie uszczuplało się nigdy! Niepewność może powstać, ścisnąć serce. Serce może uledz wskutek niespodziewanego napadu, mimo usiłowania, by się zwrócić ku dobremu. Kapłan prowadzi do Doradcy Bożego; Ecce Agnus Dei.. Palpate, Dominus est... On jest owym robotnikiem niebieskim. Seminaverunt agros... plantaverunt vineas... Evangelisareniin vestigabiles divitias Christi. (Eph. III. 15).

W tym urzędzie światła i leczenia dusza kapłana wzrasta jego zdolność się zwiększa. Łaska stanu płynie skuteczniej. Na promieniach wpływu tego kapłana jest coś, jakby świadectwo Boże, jakby echo duszy na jego osobie. Jest to odblask, jest to pieczęć świadcząca o wierności i poświęceniu, przyjętem od Boga. Hic verax est... qui quaerit gloriam ejus, qui misit eum. Dobry Pasterzu! bądźże na wieki chwalony i na wieki niech Ci płyną dziękczynienia. Dusze chrześcijańskie, wraz ze mną chwalcie, wysławiajcie Pana, nieskończoną dobroć naszego Mistrza. Magni-

ficate Dominum mecum. Laudate eum... Omnis spiritus laudet Dominum. Glorificate Deum.

III. Wynagrodzenie.

Poszukiwanie chwały Bożej zależało w Chrystusie w usposobieniu gorliwości o chwałę Ojca Swego. O jakże Pan nasz nasz szukał tej chwały! To było Jego panującą myślą. Adveniat regnum tuum. Non quaero gloriam meam... (Jan VIII. 50).

Chwała Boża w Jego sługach i świętych, chwała z Jego miłosierdzia w nawracających się grzesznikach... A jeśli żądał swej własnej chwały: Ego te clarificavi super terram... nunc clarifica me, tu Pater, claritate quam habui apud temetipsum priusquam mundus esset... to w niej szukał chwały Bóstwa... Ille verax est... Patrzcie na to wyzwanie... Quis ex vobis arguet me? Niech powstanie, ktoby mi chciał zarzucić zaniedbanie obowiązków moich!

Exemplum enim dedi vobis (Jan XIII. 15). Kapłanie naśladuj mnie; secundum exemplar quod monstratum est... Jakaż różnica, wyznać trzeba, między tymi przykładami, a pewnemi niewiernościami kapłańskiemi!..

O s o b i s t a: Oziębłość, owoc nieszczęsny duchownego lenistwa co do wydoskonalenia duszy własnej. Opieszałość mało zwalczana, skąd brak miłości względem Sakramentalnego Boga. Roztargnienie niepokonywane, badanie sumienia niedostateczne. Bojaźń Boża zbyt ścieśniona, nie dająca się pogodzić z ufnością w miłosierdzie. Modlitwy pobieżne, bez przygotowania, bez skutku, bez wytrwałości. Poprawność uczona, bez wątpienia, w urzędzie słownem, ale wymowa bez zapału, bez obfitości ducha eucharysycznego Cor longe est. Płomień wewnętrzny nagły. Sic luceat.,. ut videant... et glorificent Patrem vestrum.

U r z ę d o w n a. Łatwo zrozumieć, łatwo dopatrzyć bezowocność. Jest ona wszędzie. Pobożność osłabiona wśród wiernych. Duch wiary osłabiony w duszach, któreby tak były przychylnemi naszej Boskiej tajemnicy. Czuje się kapłana gorliwego dla Hostyi, łatwo go odgadnąć w różnych szczegółach wśród jego świętych czynności... Ille verax est. Chwała Przenajświętszego Sakramentu powinna być namiętnością wielkich dusz kapłańskich. Gloria Dei panis, tuus, o anima sacerdotalis (Patr. Lat.). Ad hoc sum sacerdos. Confiteor Deo... et tibi Hostia... Domine, non sum dignus; sed tantum dic verbo et sanabitur anima mea.

IV. Prośba.

Kończąc naszą modlitwę uwielbienia, miło nam jest o Panie, raz jeszcze uwielbiać Cię wśród wielkości Twojej, w darach Twoich, chwalić Cię w gorliwości Twej względem chwały Ojca Twego. Gdyby nie nikczemnota nasza, do której niestety dodajemy grzechy i nieuwagę, powiedzielibyśmy w uniesieniu, rozważając wiekuiste kapłaństwo Twoje, że o wiele większem i chwalebniejszem dla nas przedstawia się nam nasze posłannictwo Prawdy i Zbawienia, które nam powierzyłeś... Sacerdos alter Christus.

Niechże o Panie, każdy z nas stanie się drugim Tobą. Niech już nie żyjemy sami w sobie, ale Ty, Kapłanie, Hostyo, Najświętszy, Najdoskonalszy żyj w nas. Ty poszukujesz przedewszystkiem chwały Twego Ojca, Tyś jej szukał, powiada jeden z wiernych kapłanów Twoich, Wincenty a Paulo, przez doskonałe miłosierdzie, przez wielkie poszanowanie Bóstwa, przez nieskończone pragnienie podobania sie Jemu. Uczyń nam łaskę o Jezu, Hostyo abyśmy weszli na tę drogę dla udoskonalenia dusz naszych własnych, dla spełnienia w duszach posłannictwa naszego.

Niech wolno nam będzie prosić Cię przez modlitwę, którą zaniosłeś za nami do Ojca Twego niebieskiego... Sanctifica eos in veritate (Jan XVII. 17). Uświęć nas Twoją świętością kapłańską, pro eis sanctifico meipsum ut sunt ipsi sanctificati.. Świętymi, lękając się oziębłości; świętymi, gardząc chwałą ludzką; świętymi, używając zdolności na rozmyślanie o Tobie, tu przed Twoim ołtarzem; używając łask przywiązanych do naszego stanu, aby Ciebie okazać, Ciebie rozgłaszać, Ciebie wychwalać w Twej Tajemnicy eucharystycznej. Wówczas to złączymy się z Tobą tem połączeniem cudownem... Manete in me et ego in vobis. Wtedy jedynie będziemy uznani przez dusze, jak Ty uznałeś Apostołów Twoich pełnymi łaski, odzianymi w prawdę, jaśniejącymi świętością, plenum gratiae et veritatis... Hic verax est, et injustitia non est in illo (Jan VII.).

Miłuję Cię.

Szedłem długo... Droga była szeroka, po obu stronach rosły kwiaty. Zrywałem kwiaty jedne po drugich, oskubywałem je i rzucałem po drodze. Poza sobą spostrzegłem moje siedmnaście lat, olśnione jeszcze radością i ułudą młodości... przed sobą liczy-

łem mnóstwo lat szczęśliwych, a wkońcu ostatnie kryły się pod wesołą siwizną. Zycie rozkoszą napełnione zdawało się nie mieć końca. Dałem się ukołysać, marzyłem!...

Niewidzialna ręka umieściła przed memi oczyma szkła łudzące o kłamliwych barwach. Patrzyłem i wszystko widziałem w różowem świetle. Wszędzie widziałem tylko rozkosz i uciechę, a cierpienie tylko z imienia znanem mi było.

Na drodze mojej przez długi czas spotykałem tylko twarze śmiejące i serca rozradowane, nigdy lic zbladłych, nigdy ócz zroszonych łzami.

Tak pospieszałem drogą żywota wśród złudzeń, spowodowanych zwodniczemi szkłami... Złudzenia powiększały się przedemną, a u ich szczytu widziałem pełność nadziei i rozkoszy. Biegłem, nie zważając na przepaście, przerzynające drogę, nie lękając się próżności i kłamstw.

Potem tyle było hałasu około mnie! Głosy bez liczby, wszystkie miłe, jedne od drugich słodsze, dawały się ustawicznie słyszeć moim uszom; w sobie słyszałem echo, które im odpowiadało i zachęcało, by mówiły jęszcze głośniej, by mówić nie ustawały.

Pod tysiącznemi postaciami namiętności się cisnęły... Każda miała swój sposób mówienia: wszystkie krzyczały. Ja zaś biegłem ciągle do tych nicości kłamliwych, a przecież uroczych, zawsze pociągających, a nigdy nie mogących być schwytanymi.

Nagle wśród tego huku namiętności usłyszałem głos: „Miłuję cię“.

Zdziwiony spojrzałem i nie widziałem nic, słuchałem, ale nie rozumiałem.

Po chwilowem zatrzymaniu się poszedłem dalej, a głos wyraźniej jeszcze przemówił: „Miłuję cię“. Jakiś uroczy był ten głos, czuły i łagodny i zdawał się być prawdziwym. Zdawało mi się, że go gdzieś, kiedyś już słyszałem... ale zapomniałem kiedy. Starałem się przypomnieć sobie wrażenia dzieciństwa, gdy nagle ręka nieznana podniosła z ócz moich zwodnicze szkło i dała znak, aby złudne hałasy umilkły...

Wszystko się zmieniło. Spostrzegłem piękność niebios lazuru, góry i doliny, a przedemną rozciągał się widok wspaniały: Betlehemu, Nazaretu, Jerozolimy...

Po nad każdem z tych miast rozbrzmiewał ten sam głos i te same słowa: „Miłuję cię“.

Spoglądałem uważniej, a nad Betlehem ujrzałem te słowa wypisane barwą mleczną, ale ta barwa była jakby różowawa, a głoski złożone były z główek aniołków, które uśmiechać się zdawały.

Nad Nazaretem każda litera jaśniała kroplami potu pracującego Boga-Dziecięcia.

Nad Jerozolimą napis był purpurowy, nad wieczernikiem ognisty, nad Kalwaryą krwawy.

Wyżej jeszcze i bliżej mnie, widziałem Hostyę promieniejącą i zabarwioną krwią. Morze światła spływało z nieba na Hostyą, a potem się rozlewało po świecie. Świeciło nad Betlehemem, nad Nazaretem, nad Jerozolimą, nad najbardziej odległemi okolicami, nad wszystkiemi pokoleniami, które przechodziły i unosiło się nad niemi i spływało do ich stóp, ulatywało nad wszystkiemi miastami i wioskami, nad wszystkiemi rodzinami, nad wszystkiemi duszami, podróżującemi z ziemi do nieba. A głos powtarzał ciągle: „Miłuję cię".

W świetle, które wydawała Hostya, na horyzoncie bez końca, spostrzegłem inne gorące ogniska i widziałem rozmnażające się w nieskończoność promieniste Hostye. Każda z nich powtarzała: „Miłuję cię". Był to jakby głos niezmienny, wychodzący ze wszystkich Tabernakulów, święty, unoszący się ku niebu i łączący wiekuiste Alleluja niebieskie z ziemskiem Hosanna.

W tym harmonijnym koncercie eucharystycznym straciłem zmysły. Oczy moje zamknęły się na widoki ziemskie, a otworzyły się dla nieba, uszy moje nie słyszały już hałasów ziemskich, serce moje zamknęło się przed rozkoszami ułudnemi ziemi... Potem ogarnął mię pokój głęboki i rozkosz niebieska, a w duszy słyszałem ustawicznie zachwycający mię głos: „Miłuję cię, miłuję cię!" I odtąd Hostya opromienia moje życie, ogrzewa moje serce, ożywia moją duszę. Słysząc Jezusa mystyczny głos miłości, przyciskam krzyż, który mię krzyżuje i spokojny i ufny idę do wiecznego portu, gdzie Jezus nazywa się miłością, a miłość Jezusem.

Wezwanie do zadosyćuczynienia.

Nigdy, zdaje się, zadosyćuczynienie nie było potrzebniejszem, jak za dni naszych. Wprawdzie we wszystkich czasach Bóg bardzo bywał obrażany, a Pan nasz od przyjścia na ziemię zawsze znieważany bywał, szczególnie w Sakramencie miłości. Przecież, zdaje się, że nigdy złość ludzka nie posuwała się tak daleko, jak w cza-

sach obecnych, by znieważyć Jego nieskończony Majestat. Ludzie przewrotni już to zaprzeczają istności Boga, już to bluźnią otwarcie przeciw Niemu, już to oddają cześć nieprzyjacielowi Bożemu, szatanowi, nazywając go swym bogiem. I tu jeszcze nie zatrzymuje się złość szatańska. W szczególniejszy sposób powstaje złość ludzka przeciw Przenajświętszemu Sakramentowi Ołtarza i znieważa go w najrozliczniejszy sposób. W wielkich miastach istnieją całe stowarzyszenia, mające za cel zniewagę konsekrowanych Hostyi.

Wzywamy więc wszystkich chrześcijan. którzy kochają Zbawiciela naszego, aby się licznie zbierali w celu zadozyćuczynienia za zbrodnie liczne i okropne.

Polecamy bardzo, aby wszyscy, w pierwszy piątek miesiąca przyjmowali Komunię wynagradzającą, której Sam Pan nasz domagał się od błogołsawionej Maryi Małgorzaty Alacoque i aby wszyscy odmawiali codziennie następujące dwie modlitwy:

Modlitwa zadosyćczyniąca za bluźnierstwa.

Niech na wieki będzie pochwalone, błogosławione, czczone, kochane, najświętsze, najchwalebniejsze, niezgłębione, niepojęte Imię Boga, w niebie, na ziemi, w otchłaniach, przez wszystkie stworzenia, które wyszły z ręki Boga i przez najświętsze Serce Jezusa Chrystusa Pana naszego, w Przenajświętszym Sakramencie (40 dni odpustu).

Modlitwa zadośćczyniąca za zniewagi i świętokradztwa.

O Boże, Ojcze wiekuisty, czczę Ciebie, kocham i błogosławię przez Serce Najświętsze Jezusa utajone w Przenajświętsyym i Bokim Sakramencie Ołtarza. Ofiaruję Ci przez ręce błogosławione Maryi, Dziewicy niepokalanej, wszystkie Hostye święte na Ołtarzach i Tabernakulach naszych, jako ofiarę zadośćczyniącą, wynagradzającą i uwielbiającą za wszystkie zniewagi i bezbożności, za wszystkie bluźnierstwa i zbrodnie, przez które jestoś obrażany w całym świecie, a szczególnie wśród wolno-mularzy. (300 dni odpustu).

Dzwon chrześcijański, głos Eucharystyi

przez W. O. Hermana.

Czy nie słyszeliście tego głosu? Głos to oblubieńca, wzywającego łagodnie. Otwórz mi serce twoje, o miła siostro moja, o duszo wierna. Słuchaj córko i nakłoń ucha twego; Oblubieniec Boski cię woła. Czy słyszysz dźwięk tego dzwonu? On ci oznajmia ucztę godową. Tak, Król niebios rozmiłował się w piękności duszy twojej; trzeba ci opuścić dom i pójść do Kościoła. Czy potrafisz się oprzeć temu wezwaniu?

Wstań, pójdź przyjaciółko moja, spiesz się, zorza już świeci, Aniołowie pokłon oddali; pójdź Bóg czeka na ciebie, aby cię uszczęśliwić łaskami Swemi w najczystszem, najświętszem najsłodszem upojeniu rozkoszy. Przygotuj serce twoje, przyozdób je kwiatami wonnemi i owocami, Oblubieniec twój, Jezus chce dziś zamieszkać u ciebie. — Tak, dziś dzień Komunii dzień miłości, dzień zachwytu. Czy zrozumiałeś dźwięk tego dzwonu, słowo przyjaźni przynaglające ciebie? To kochający głos Boskiej Eucharystyi!

Eucharystya!... tego słowa niepodobna wymówić, nie czując rozkoszy słodyczy w ustach, ognia płonącego w żyłach! Eucharystya!...

O jakże miłym i harmonijnym jest ten głos, który mię wzywa do stóp Boga!... Eucharystya!... tu słowo milknie, serce samo ma tajemnicę wyrażenia uczuć. Dziś mię wzywa Eucharystya. Jam słaby! Ona chce mi siły udzielić. — Dzwoń więc o dzwonie błogosławiony, ty mi oznajmiasz zwycięstwo!

Jam tak biedny! Eucharystya mię chce wzbogacić wiekuistemi dobrami. Dzwoń więc, o dzwonie święty, ty mi zapowiadasz Skarby nieba i samego Boga! Eucharystya! Ach! jam codziennie głodny, spragniony, potrzebuję posiłku, aby wzmocnić ducha i serce; potrzebuję napoju aby ugasić ogień wewnętrzny. — Dzwoń więc kochany dzwonie, ty mi zapowiadasz Chleb żywy, chleb ojcowski, dzwoń, pragnieniem i miłością płonie serce moje!

Eucharystya!... jam tak chory! — potrzebują lekarstwa, balsamu, aby zaopatrzyć rany mojej duszy. — Dzwoń umiłowany dzwonie, ty mi zapowiadasz Boskiego Samarytanina, który przyjedzie i zagoi rany, wlewając w nie cudowne lekarstwo Ciała i Krwi Swojej. Ale nadewszystko potrzebuję miłości, a żadna miłość tu na ziemi zaspokoić mię nie może.

Zbliża się chwila konsekracyi. O dzwoń, teraz nadewszystko, dzwoń dzwonie błogosławiony; niech głos twój rozbrzmiewa wesołem Hosanna, bo Jezus ma zejść z łona Ojca Swojego; chce zostać Eucharystyą, aby mię kochać; Jego miłość mię zaspokoi, nasyci, napełni rozkoszą, zanurzy w oceanie miłości i szczęścia. O dzwoń więc ustawicznie, słodki dzwonie konsekracyi, boś ty głosem miłości, ukochanym głosem Eucharystyi!

O kocham Eucharystę! słuchajcie echa; powtarzajcie chórem łąki i góry, powtarzajcie razem ze mną: Miłuję, miłuję Eucharystyę, która przeszyła serce seraficznej Teresy. O dzwonie, ty dzwonisz, aby wszystkie serca pobudzić do miłości Eucharystyi. Dzwoń więc ile razy Jezus Chrystus się ofiaruje; dzwoń ile razy kapłan Hostyę podnosi, Hostyę miłości ku niebu. Dzwoń ile razy kapłan bierze w ręce, by się karmić Tym, który jest utajony zasłoną miłości; dzwoń i mów wiernym, aby otwierali swe serca, że przyszła godzina miłości, że niebieskie połączenie dusz z Jezusem ma się spełnić; dzwoń, i niech upadają w pokorze; dzwoń i niech się zbliżają w pragnieniu, w miłości, w potrzebach swoich; dzwoń, aby oznajmić Aniołom, że miłość wykończa dzieło swoje, dzieło wiekuistych wieków; niech zlatują długimi szeregami oglądać swego Stwórcę, Króla chwały dającego się na pokarm grzesznemu człowiekowi; niech patrzą, niech podziwiają, niech uwielbiają; to zbytek miłości!... Dzwoń, dzwonie chwalebny, gdy niosą Eucharystyę w tryumfie, ı niech i twój głos poważny, piękny i radosny powiększa tryumf Eucharystyi. Dzwoń, gdy Eucharystya pospiesza pocieszyć umierającego, zanieść mu przebaczenie, wesprzyć go w ostatecznych walkach; oznajmij biednemu konającemu, że Przyjaciel opuścił swoja świątynię i idzie do jego smutnego mieszkania; wołaj wiernych, aby towarzyszyli temu Dobroczyńcy temu Przyjacielowi najlepszemu, aby i te odwiedziny były także pochodem tryumfalnym, tryumfem miłości w dobroci. Dzwoń zawsze na pociechę tych, którzy cierpią, tych którzy ufają, tych, którzy się modlą: dzwoń, boś ty głosem hojności i dobroci Pana, głosem miłości, głosem Eucharystyi.

Nauka św. Tomasza z Akwinu o najśw. Eucharystyi.

Część I. O sakramencie Eucharystyi w ogóle.

(III. Pars. Quaestio LXXIII).

(Ciąg dalszy).

„Sed contra est, quod in collecta dicitur: Hoc tuum Sacramentum, non sit „nobis reatus ad poenam". Kościół tak się modli — w modlitwie nazywa Eucharystyę Sakramentem — a więc rzecz skończona: Eucharystya jest Sakramentem. Z mnóstwa dowodów jakie mógł był przytoczyć wybiera ten — bo on mu najmilszy i najwięcej ma siły dowodu. Gdyby bowiem był wybrał dowód z Pisma św., musiałby rozumowaniem udowodnić że dogmat ten zawiera się w słowach Pisma św. i powtóre, że i kościół zawsze te słowa tak a nie inaczej zrozumiał. Ten sam dowód w artykule paralellnym 4. ks. Sentencyi. Krótkie te dowody „sed contra" są u niego zwykle wtenczas tak postawione, kiedy w „corpus articuli" ma wytłumaczyć głęboką jaką tajemnicę, w samej swojej istocie. Takie artykuły stoją zwykle na podstawie głębokiej nauki Ojców św., pisma św. i całej wiedzy kościelnej. Aby je zgłębić trzebaby mieć ich autora rozum — bo on w krótkich słowach zwykle zamyka rezultat pracy wiekowej w Kościele.

Lecz jeszcze jedną myśl poruszę — zanim przejdę do „corpus articuli".

Dowód ten św. Tomasza wziętym jest z modlitwy Kościeła, mianowicie zaś z Kollekty umieszczonej na końcu mszału Dominikańskiego: „pro vivis et defunctis". Są to prześliczne 3 modlitwy — ostatnia najpiękniejsza. Według rytuału naszego Zakonu musi być ta modlitwa wziętą jako memoria we Mszy św. która się co tydzień w naszych konwentach odprawia w dniu, kiedy ma być odmówione officium defunctorum, ale tylko w tej Mszy św. która musi być ofiarowaną za braci, krewnych i dobrodzieji naszego Zakonu. Ten dowód św. Tomasza, jak i inne podobne jego uwagi świadczą z jakiem zrozumieniem rzeczy była połączona jego modlitwa. On zrozumiał każdą myśl Kościoła w modlitwie zawartą, dla niego był brewiarz, msza św. modlitwą serca i rozumu, bo pojmował o co się Kościół modli i na jakie tajemnice chce przez tą lub ową modlitwę na pamięć i uwagę modlącego się zwrócić. I dla tego modlitwa była wynikiem studyów jego — a studyum nastręczało mu materyału do rozmyślania i modlitwy.

Nieraz można słyszeć niejednego duchownego kiedy się od rozmyślania wymawia — że wszystko już rozmyślał i nie znajduje już materyału do rozmyślania – są nawet tacy, co twierdzą że nawet i kazanie trudno im powiedzieć — bo już wszystko wypowiedzieli, co znajdują w nauce Kościoła. Pominąwszy, że wymówka to test i nic innego — trudno a nawet niepodobna zrozumieć aby ktoś mógł już całą naukę kościoła z kazalnicy w kilku latach wypowiedzieć. Znak to tylko, że w jego duszy upadło zamiłowanie do studyum teologii — znak to niebezpieczny, bo po nim może nastąpić upadek życia duchownego. *Ama lectionem scripturarum* napomina nas św. Hieronim — drugiej części tego zdania obawiam się wypowiedzieć — zresztą zbyt to znane zdanie.

Studyum kapłańskie to coś tak wzniosłego w kościele katolickim, — pominąwszy już słowa starego zakonu do kapłanów swoich[1]). „Labia sacerdotis custodient scientiam". Owocem tego studyum jest pobożność prawdziwie teologiczna, jaka przystoi na kapłana — owocem jest również to tak wielce cenione przez św. Ignacego: sentire cum Ecclesia[2]) — owocem wreszcie praca obfita w błogie skutki tak na kazalnicy jak i w konfesyonale. Jak to wszystko widzimy na wielkich świętych Kościoła naszego! Ale wróćmy do naszego przedmiotu.

„Corpus articuli" brzmi: Odpowiadam, iż należy powiedzieć, że Sakramenta Kościoła mają za cel udzielenia pomocy człowiekowi w życiu duchownem. Życie zaś duchowne, podobnem jest życiu ciała[3]), ztąd że rzeczy cielesne mają podobieństwa rzeczy duchownych. Jasnem zaś jest, iż jak do życia ciała potrzeba rodzenia, — przez które człowiek otrzymuje życie, i wzmocnienia przez które człowiek przychodzi do stanu siły żywotnej — tak też potrzeba i pokarmu, przez które człowiek otrzymuje swe życie Dla tego też, jak potrzeba do życia duchownego chrztu św., który jest narodzinami duchownymi, i bierzmowania, które jest pełnią życia duchownego: tak też i potrzeba Sakramentu Eucharystyi, który jest pożywieniem duchownem". — Krótki dowód; znany i przyjęty przez Kościół. Opiera się na niem Koncylimu Trydenckie, w sessyi XIII. rozdz. 2;

---

1) Porównaj: Mannig: das ewige Priesterthum, 10 Kapitel. §. 2.

2) Porównaj ecxercitia spiritualia na końcu.

3) Życie cielesne, zmysłowe nie ma tu u św. Tomasza znaczenia tego akie ma w polskiem języku t. j: ujemnego. Jest ono pojęciem czysto filozo ficznem dla odróżnienia życia cielesnego, zmysłowego od nadnaturalnego.

Podstawę dowodu tego jużeśmy wyżej poruszyli — pokazując jak św. Tomasz grupuje wszystkie Sakramenta około Eucharystyi. Spróbujmy wejść głębiej w ten dowód.

Najważniejszą cechę i zadaniem zarazem Sakramentu jest u św. Tomasza podniesienie sił naszych do życia duchownego. Przez pożywanie pierwszego owoca upadł nasz rodzic i z tym upadkiem dzieci jego straciły prawo do życia szczęśliwego w niebie i na ziemi. Lecz Chrystus Pan powrócił nam możności otrzymania nieba i łaski na ziemi. Ale do tego potrzeba nam połączenia z Nim, — bo ten jest głową ciała mistycznego Kościoła. (Porówn. III. P. Q. VIII. tota.) „Non autem efficitur homo membrum Christi nisi per gratiam“ III. Q. LXII art. I. c.). Łaska to życie nasze duchowne. Łaska poświęcająca duszę naszą z całym orszakiem otaczających ją darów, — ten olej wylany na duszę naszą — to całe szczęście nasze na ziemi. „Magna nobis et pretiosa promissa donavit, ut divinae simus consortes naturae“. (II. Petri. I. 4.). Bez wątpienia Bóg mógł był nam udzielić łaski swojej w inny sposób jak przez sakramenta. Dlaczego tego nie uczynił? Podobną odpowiedź dać sobie musimy jaką dał św. Tomasz na pytanie, czyby bez istnienia grzechu pierworodnego Chrystus był przyszedł na ziemię?: „Ea, quae ex sola Dei voluntate proveniunt supra omne debitum creaturae, nobis innotescere non possunt, nisi quatenus in Sacra Scriptura traduntur, per quam divina voluntas nobis innotescit“. (III. Q. I. et. II.) Tę zasadę powtarza również sławne dzieło Pseudoareopagity w przytoczonem na czele rozdziału zdania. Tę zasadę rozważając otrzymamy zaraz odpowiedź. Pismo św. nie mówi o innej przyczynie ustanowienia tego Sakramentu, jak pokarm duszy naszej. — „Nisi manducaveritis carnem Filii hominis et biberitis eius sanguinem, non habebitis vitam in vobis“. Joa. VI. 54. I jeszcze z takim naciskiem mówi do nas Zbawiciel, iż tylko prawdziwe z nim połączenie jest warunkiem życia łaski i życia chwały w niebie: „Nisi manducaveritis carnem Filii hominis... — non habebitis vitam in vobis.... Caro mea vere est cibus, et sanguis meus vere est potus, qui manducat meam carnem et bibit meum sanguinem in me manet et ego in illo.... Qui manducat hunc panem vivet in aeternum.“ (Joannes. VI. 51—60). Jeżeli zaś rozumowi naszemu to nie wystarcza to może usłyszeć od Pana: „Numquid et vos vultis abire?“ Lecz nie brak i tu drogi jaką naszemu rozumowi daje objaśnienie, o ile ono jest możliwem, tej niezbadanej tajemnicy. Idźmy za rozumowaniem św. Doktora.

Natura nasza jest bezwątpienia naturą rozumną. Ale ponieważ dusza nasza jako forma ciała naszego[1]) ściśle związaną jest z naszem ciałem organicznem, i to tak dalece, że nawet rozumowe nasze czynności, choć w istocie swojej czysto duchowne, są zawisłe od naszego życia cielesnego. Poznanie nasze wszelkie zależy od poznania zmysłowego, pojęcia nawet nadzmysłowo, jak np. cnota ; duch, nieskończoność od zmysłowego naszego poznania zależą. Przyjąwszy ten fakt psychologicznie niezaprzeczalny powołuje nas św. Tomasz na tę znaną zasadę wiary: „Gratia non destruit naturam“. Mądrość bowiem boża w każdej rzeczy postępuje w sposób naturze jej odpowiedni, uczy nas Doktor Anielski w III. Q. LX. et IV. A ponieważ człowiekowi jest naturalnem przez rzeczy zmysłowe przyść do poznania prawd duchownych dlatego przez Sakramenta, które są znakiem zewnętrznym pod zmysły podpadającym udziela nam łaskę, którą jest dobrem duchownem. Dla tej również przyczyny Pismo św. daje nam do poznania wiele prawd duchownych pod obrazem rzeczy zmysłowych. Gdzieindziej i inne św. Tomasz przywodzi przyczyny, i tak w Qu. LXI. art. I. dodaje tą — iż jak człowiek przez grzech poddał się i uczynił sługą zmysłów swoich, tak też i uleczenie Jego Bóg najmądrzejszym wyrokiem swoim przez rzeczy zmysłom podpadające do skutku doprowadza. Dziwną tu objawia się mądrość Boża! Przez pożywanie owocu zakazanego pierwszy Adam utraca łaskę i prawo do nieba — przez pożywanie ciała swojego ukrytego pod postaciami zewnętrznymi pozyskuje drugi Adam, Jezus Chrystus dzieci swoje na żywot wieczny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla czego niebo jest tak piękne w dniu Komunii.

Słońce jaśniało na pięknem lazurze niebios bez chmur. W godzinie rannej, natura zdawała się być przeniknioną głębokim spokojem. Rzuciłam okiem na moją młodą towarzyszkę, której czyste skronie, pod fałdami długiego, białego welonu, zdawały

---

[2]) Porównaj filozofię: Zigliara; Gonzalez; Goudin; Guerinois lub inne, lecz te które wiernie oddają naukę św. Tomasza. Do studyum gruntownego dowodu że dusza nasza jest formą ciała poleca się szczególnie dziełko X' Kard. Zigliary „De mente conicilii Viennensis“. Kocylyum to bowiem ogłosiło za naukę kościelną przeciw niejakiemuś Piotrowi Janowi de Oliva, że dusza ludzka jest „per se et essentialiter forma corporis humani“. — Denzinger 409.

się odbijać blask niebieski; był to dzień rocznicy pierwszej Komunii.

Genowefo, rzekłam, powiedz, czy nie prześlicznem jest niebo w tej chwili?

Tak, Małgorzato! — Dziecię, czy to słońce jaśniejące na czystem niebie nic nie mówi twej duszy? Nie widzisz w niem wizerunku i nauki? Dziewica schyliła głowę, myślała chwilę, potem podniosła na mnie wzrok promieniejący miłością.

— Nie prawdaż — rzekła — to obraz duszy czystej, w której zamieszkał Jezus w Komunii Świętej.

— Tak, moje dziecko, tak, niebo w tej chwili jest obrazem twojej duszy, czystej, jasnej, opromienionej blaskiem Eucharystycznego słońca. O! moje dziecię, proś Jezusa, aby ci na zawsze zachował suknię niewinności; proś Go, aby przychodził często, bardzo często oświecać twą duszę boską Swą obecnością, a wówczas wszystko będzie ciche, spokojne, rozjaśnione w tej duszy, jak w tej chwili jest wszystko c che i pogodne w naturze. Dziewica westchnęła głęboko. — O tak, Małgorzato, — rzekła mi. — I szłyśmy dalej w milczeniu, pod wrażeniem tej myśli, którą obudził w nas widok natury, w której, jeźli tylko czytać w niej umiemy, wszystko nam mówi o Bogu.

Modlitwa podczas błogosławieństwa.

Nie opuszczę Cię, o mój Zbawco, pokąd nie otrzymam Twego błogosławieństwa, którego tak potrzebuję. Niech to błogosławieństwo obudzi we mnie nienawiść grzechu, wznieci miłość ku Tobie, obdarzy łaskami Twemi, pomoże mi święcie żyć i umrzeć. Ufam o mój Boże, że tychże łask udzielisz mojej rodzinie i wszystkim, za których się modlić obowiązany jestem, szczególnie za N. N. Błagnm pomocy Opatrzności Twojej w potrzebach Kościoła i Państwa: utrzymuj węzły zgody i pokoju; daj poznać, czcić, kochać w całym wszechświecie święte Imię Twoje· Oświecaj niewiernych i błądzących; pociesz strapionych; odkryj grzesznikom niebezpieczeństwo ich duszy; wzrusz i nawróć serca zatwardziałe; daj sprawiedliwym wytrwanie; daj umierającym śmierć w miłości Twojej; skróć męki dusz czyśćowych; spełnij pragnienie nasze i spraw, abyśmy wszyscy otrzymali zadatek błogosławieństwa Twego ojcowskiego w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Commendationes ad preces.

„Et quodcumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam, ut glorofficetur Pater in filius“. (Joann. XIV. 13).

W intencyi Ojca Sw. i Biskupów zapisanych do Tow. P. A. O błogosławieństwo Boże w pracy. — O zdrowie. — O pewne szczególne łaski. — Prośba o pobłogosławienie zamysłom. — O szczęśliwe zrealizowanie jednej intencyi. — O szczęśliwe dokononie pewnej intencyi. — Intencya P. Bogu wiadoma. — O wytrwałość. — Conversio peccatoris. — Docebo iniquos Vias Tuas et impii ad Te converteatur· — Pro tranquillitate animi in diversitate. — Concordia in familiis — do ipsum — omnes que saepius communi candos. — Aby P. Jezus zachował i nadal parafią od przewrotnych agitatorów. — Ad intencionem unius discipuli. — O wytrwałość w zobowiązaniu. — Ut in opere Deus me consolare dignatur. — O zdrowie. — O pomoc w potrzebach. — O ratunk z groźnego niebezpieczeństwa przez przyczynę św. Józefa. — O rozszerzenie adoracyi Najśw. Sakr. wśród kapłanów i ludu. — Wszystkie intencye adoratorów polecone na ostatnich libellach. — Wszystkie intencye które nie doszły rąk dyrektorów dyecezyalnych P. T. „Adveniat regnum Tuum Euchnristicum“.

W ciągu ubiegłego miesięca przystąpiło do Towarzystwa 24 nowych członków, którzy są w krajach; we Francyi 59, w Austryi 45, we Włoszech 75, w Niemczech 28, w Polsce 16, w Belgii 8, w Indyach Wschodnich 3, w Irlandyi 2, w Luksemburgu 2, w Rosyi 1, w Szwajcaryi 1, w Turcyi azyatyckiej 1. Umarło ogółem 16 członków. Requiescat in pace.

Uprasza się członków, którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nri 8000 — 12000, — aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu Marcu za wszystkich zmarłych członków Towarzystwa. Odprawienie mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami. Na klasztor Eucharystyanow nadesłano do redakcyi Eucharystyi Prz. Ks. Władysław Macheta, wikaryusz w Bochni 2 złr. Bóg zapłać.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. L. Dąbrowski**, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.